Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 609

Wilno, dnia 13 lutego 1932 r.

Treść numeru:

----ooo:0§0:ooo----

I. ZAGADNIENIA POLIT YKI ZAGRANICZNEJ.

K r o n i k a .

N o w y z a r z ą d T - s t w a F i ń s k o - L i t e w s k i e g o .Jak podają "Lietuvos Żinios" /Nr.34/,dn.1 lutego T-stwo Fińsko-litewskie wybrało nowy zarząd w osobach: dr.Gummera, konsula litewskiego w Helsingforsie Ollera, redaktora Koivuli Marganowicza, dr. Niemi i p.Nykanen.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

U k a r a n i e d z i a ł a c z a k a t o l i c k i e g o .Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.34/,ukarany został w Marjampolu znany działacz katolicki W.Kałakowski grzywną 200 lt.z zamianą na 1-miesięczny areszt za urządzanie zakazanych zebrań i odczytów.

P r o j e k t n o w e g o s t a t u t u w i ę z i e n n e g o . Jak podaje prasa litewska, ma być opracowany nowy projekt statutu więziennego w celu uregulowania systemu dyscypliny i zreformowania kar nakładanych na więźniów.

Z a t w i e r d z e n i e w y b o r ó w d o K a s C h o r y c h. Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.34/, w dn.10 lutego zatwierdzone zostały przez zarząd Ubezpieczeń Społecznych wybory do Kas Chorych w Kownie i Poniewieżu.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"L i e t u v o s Ż i n i o s" o s y t u a c j i w K ł a j p e d z i e .

"Lietuvos Żinios" Nr.34 z dn.11.II.1932 r.Art.p.t."Jak się zachowują germanizatorzy?" Streszczenie:

Wypadki kłajpedzkie odsunęły czasowo debaty o konflikcie japońsko-chińskim na plan dalszy. Wiadomości jakie rozprzestrzeniali germanizatorzy okazały się przesadzone. Tak np.wbrew twierdzeniom germanizatorów Boetcher był aresztowany jedynie na krótki okres czasu, poczem został wypuszczony do domu. Rozpuszczone zaś wieści głosiły, że Boetchera omal nie skuto w kajdany. Poglądy czy Boetcher miał być aresztowany, czy też tylko miałoby się sporządzić o jego zachowaniu się protokuł różnią się od siebie znacznie.Zdaniem nietylko Litwinów lecz i całego szeregu Niemców czas Boetcherowi wskazać na jego sytuację, która mu nie pozwala nietylko przywłaszczać kompetencji centralnego rządu, lecz również zmusza do liczenia się z tym rządem, który go do pełnienia obowiązków prezesa Dyrektorjatu wyznaczył. Przyznają się dalej, że Boetcher istotnie wielki nietakt popełnił. W Kłajpedzie mówią, że Boetcher, będąc aresztowany uzyskał zezwolenie na widzenie się z synem, któremu wręczył liścik do konsula niemieckiego z zapytaniem czy ma wytrwale bronić swego stanowiska Liścik ten, rzecz prosta, trafił w ręce strażników i stanowi jeden z mocno kompromitujących Boetchera dokumentów. O ile tak jest istotnie, a w Kłajpedzie uważa się to za fakt bezsporny, to tensamem dyrygowanie zagranicy jest rzeczą dowiedzioną. Stanowiłoby to bardzo ważny argument w wytaczanej przez Niemcy Litwie w Lidze Narodów sprawie. Płynie stąd jeszcze jeden wniosek, a mian., że w Kłajpedzie nie będzie się mógł bodaj utrzymać obecny konsul niemiecki.

Ciekawy moment stanowią stosunki nowego prezesa Dyrektorjatu p.Toliszciusa z sejmikiem kłajpedzkim. Jak wiadomo, sejmik był zwoływany, lecz zebranie odłożono. Obecnie się mówi, że Toliszius chciał się zobaczyć z marszałkiem sejmiku p.von Dressler. Ten ostatni oświadczył jednak, że za prezesa Dyrektorjatu uważa Boetchera, zaś p.Toliszciusa nie uznaje. Skończyło się na tem, że Toliszius

nie został przez von Dresslera przyjęty.

Dało to powód do nowych pogłosek. Większość uważa konsula niemieckiego w Kłajpedzie właśnie za aranżera tych wszystkich wypadków, zwłaszcza, że taki p.Gubba po kilka razy na dzień konsula odwiedza. Rzecz prosta wszystkie te szczegóły nietrudno jest oficjalnie zdementować. Niepodobna ich jednak ukryć przed ludnością, która to wszystko widzi. Dlatego też ludność miejscowa, nawet niemiecka nie zdziwiła się z powodu zarządzonych przez gubernatora posunięć neutralizujących działalność germanizatorów. Istotnie bowiem działy się rzeczy niedopuszczalne i dla wszystkich widoczne. Co innego jest bowiem politykierstwo małej grupy germanizatorów, a co innego masy ludzkie, które mają swój pogląd i będąc nawet Niemcami nie zgadzają się naogół z"wyczynami" tej germanizatorskiej i dyktatorskiej grupy. Kłajpedzian trochę dziwi stanowisko Kowna z powodu skąpego udzielania wiadomości. Tymczasem Królewiec nie szczędzi informacyj oczywiście bardzo stronniczych i subjektywnych. Wobec braku zaś prawdziwych wiadomości informacje królewieckie rozprzestrzeniły się między ludnością Kłajpedy i wywarły złe wrażenie. Informacje Elty, które się później ukazały nie miały już tego znaczenia. Czyżby Elta nie wiedziała co robi gubernator?

K r o n i k a .

K o n f l i k t   l i t e w s k o - n i e m i e c k i   p r z e d   L i g ą   N a r o d ó w .Przed wyjazdem do Genewy minister Zaunius udzielił wywiadu przedstawicielom prasy. "Doskonale zdaję sobie sprawę - oświadczył minister - że sytuacja litewska w Genewie będzie bardzo trudna, jestem jednak optymistą, gdyż wszystkie kroki rządu litewskiego, związane z usunięciem Boetchera, nie mogą być zakwalifikowane jako pogwałcenia prawa. Wiozę obfity materjał, który świadczy o bliskich stosunkach usuniętego prezesa Dyrektorjatu z rządem niemieckim. Należy przytem stwierdzić, że stosunki te godziły w suwerenność państwa litewskiego. W podróży towarzyszy ministrowi Zauniusowi adwokat Robinson jako doradca prawny i znawca zagadnień mniejszościowych.

Niemieckie koła prawicowe wysuwają następujące postulaty jako minimum, którego rząd Rzeszy powinien domagać się na sesji Rady Ligi w sprawie konfliktu z Litwą:

1/ unieważnienia wszystkich ostatnich zarządzeń rządu litewskiego w Kłajpedzie, 2/natychmiastowego usunięcia Dyrektorjum,utworzonego przez Merkysa i ponownego powołania dawnego, 3/oświadczenia rządu litewskiego, zapewniającego ścisłe przestrzeganie konwencji kłajpedzkiej i statutu kłajpedzkiego w przyszłości, 4/dymisji gubernatora Merkysa.

Z królewca donoszą, że Senat uniwersytetu w Królewcu wystąpił ostatnio z protestem do rządu Rzeszy i Ligi Narodów w sprawie wypadków w Kłajpedzie. W dniu wczorajszym związki studenckie zorganizowały wielki wiec protestacyjny. 125 związków patrjotycznych w Królewcu uchwaliło protest przeciwko wypadkom w Kłajpedzie.

W "Ostpreussische Ztg." w dn.11 b.m. zjawił się artykuł, którego autor twierdzi, że najwłaściwszą drogą, jaką Rzesza powinna przedsięwziąć jest zerwanie wszelkich stosunków, dyplomatycznych, konwencyjnych i zamknięcie granicy dla towarów litewskich.

Jak donosi prasa niemiecka, święto niepodległości w dn. 16 lutego obchodzone będzie tym razem nie pod hasłem oswobodzenia Wilna, lecz pod hasłem oswobodzenia Kłajpedy.

Nastrój antyniemiecki wśród ludności stale wzrasta, pomimo, że cenzura zabroniła miejscowym pismom występować przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Wśród polityków panuje przekonanie, że jeżeli Rada Ligi Narodów stwierdzi, iż posunięcia Merkysa były pogwałceniem prawa, to Merkys będzie odwołany z tem jednakże zadośćuczynieniem, że Litwa pozbędzie się Boetchera jako prezesa Dyrektorjatu. Pozatem oficjalne czynniki kategorycznie stwierdzają, że pogłoska, jakoby szauliści mają dokonać przewrotu w Kłajpedzie, nie odpowiada prawdzie.

Gubernator Merkys zwrócił się do przedstawicieli najliczniejszych partyj sejmowych i do poszczególnych członków byłego Dyrektorjatu z propozycją objęcia stanowiska prezesa Dyrektorjatu. Zarówno partje jak i poszczególne osoby nie przyjęły propozycji p.Merkysa.

Jak podaje Elta usiłowania prasy niemieckiej uczynienia z wypadków kłajpedzkich największej sensacji jeszcze nie ustały. Pisma wypadki te oświetlają w sposób tendencyjny, a niektóre redakcje wysłały do Tylży swych specjalnych korespondentów, którzy ogłaszają niestworzone rzeczy. Wszystkie pisma umieściły komunikat z Genewy o żądaniu delegacji niemieckiej natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady L.N., a gazety prawicowe wyrażają niezadowolenie z powodu tego, że "maszynerja Ligi działa zbyt powoli".

"Nachtausgabe" umieściło na całej stronicy tytuł głoszący, że "Genewa zwleka". Zdaniem pisma, zabiegi niemieckie w Genewie nie będą miały żadnego praktycznego znaczenia, gdyż, jak się przewiduje, rozprawa ta ulegnie zwłoce. Niektóre pisma niemieckie usiłują wmówić, że między rządem litewskim a sygnatarjuszami powstał na tle "złamania konwencji kłajpedzkiej" poważny konflikt, a "Der Tag" ze zdziwieniem zapytuje, dlaczego żadne z tych państw przeciwko "łamaniu konwencji" nie przedsięweźmie odpowiednich kroków.

"Deutsche Allg. Ztg." w artykule wstępnym m.in.podkreśla, że prasa niemiecka żąda, by Niemcy wysłały na pogranicze swe wojsko. Pismo zaznacza, że byłaby to najgłupszą rzeczą z tego, co obecnie zrobić można. Przeciwko Litwinom Niemcy nie potrzebują wysyłać wojska. Nawet, gdyby w okolicach Kraju Kłajpedzkiego /gdzie, nie wskazano/ przypadkowo utworzyły się bandy pałających oburzeniem Niemców /Volksgenosse/, to i wówczas rząd niemiecki musiałby się wypowiedzieć przeciwko nim. Niemcy nie mogą dopuścić do awantur i powinny walczyć wyłącznie bronią polityczną.

Część pism niemieckich zamieściła komunikat z Warszawy, donoszący, że rząd polski również wręczy w Genewie formalny protest przeciwko Litwie. Jednak, pisma polskie bliskie rządowi zachowują się z rezerwą, obserwując, w jaki sposób wypadki kłajpedzkie zaważą na stosunkach niemiecko-litewskich.

""Deutsche Tagztg." donosi o depeszy, wystosowanej do kanclerza przez dowództwo Stahlhelmu. W depeszy tej podkreśla się,że wypadki kłajpedzkie raz jeszcze wykazały brak ochrony na Wschodzie, to też na niemieckie pogranicze należałoby wysłać posiłki. Już oddawna zewsząd grozi niebezpieczeństwo i tylko w ten sposób protest niemiecki doczeka się realnej pomocy. Oddział Stahlhelmu we Wschodnich Prusach również zwrócił się do rządu niemieckiego z żądaniem "całkowitej satysfakcji i obrony świętych praw niemieckich".

B a n k r u c t w o k ł a j p e d z k i e j f a b r y k i f o r n i r u .Jak podaje "Dzień Kowieński"/Nr.34/, kłajpedzka fabryka forniru Bisdoom i Syn wskutek niewypłacalności przeszła na własność Banku Litewskiego, który przystąpi obecnie do jej eksploatacji.

VIII. Z ŻYCIA I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

D z i e j e w a l k o j ę z y k l i t e w s k i w K o ś c i e l e w u j ę c i u "V i l. R y t ."/c.d.patrz Nr.599/.Nielepiej się działo w Dziekanacie giedrojskim, gdzie mieszkało 80 do 100% Litwinów. Wsławiły się pod tym względem Giełwany i Szyrwindy. W końcu XIX i w początkach XX wieku byli w Giełwanach księża Litwini, którzy odprawiali nabożeństwa litewskie. Trwało to jednak niedługo. Obszarnik miejscowy hr.Plater prowadził przeciwko księżom-Litwinom najzacieklejszą agitację, tak, że żaden ksiądz-Litwin nie mógł się długo utrzymać. Rozgoryczeni parafjanie złożyli skargę do biskupa. Nie uzyskali jednak odpowiedzi. W związku z tem wynikły w parafji bójki. 29 stycznia 1926 r. wybuchła bójka w kościele między parafjanami pragnącymi nabożeństw litewskich a parafjanami spolonizowanymi.

W parafji siemieliskiej było 50% Litwinów /3 tys./ Mimo to do 1905 r.nie było żadnych litewskich nabożeństw. W związku z tem ciemnota wśród ludności była zatrważająca. Dopiero gdy w 1905 r.proboszczem został tu Litwin ks.Masiulis, sytuacja zaczęła się polepszać. Ks.Masiulis zaczął wygłaszać litewskie kazania, uczyć dzieci litewskiego pacierza i t.d., nie zważając na agitację księży-Polaków. /c.d.n./

B7